

Eligiusz Dymowski

## CIERPIENIE ANIOŁA

*Czym jest wspomnienie?  
Iż co ukradkiem liczy czas miniony  
nad Brzegiem Morza wzburzyły się fale  
siedzisz samotny – czekając aż zorza  
rozproszy myśli – bowiem świt nastaje.*

*A to co jeszcze w tobie pozostało  
pieścisz jak perły nazbyt drogocenne  
i nie masz siły – by powstać i ruszyć  
z pieśnią na ustach – z modlitwą bez duszy.*



**ELIGIUSZ DYMOWSKI**

**CIERPIENIE ANIOŁA**

*Mojemu Ojcu*

**RZYM 1995**

## Psalmy podarte

1. Pieśnią moją nie będziesz się karmić -  
oddam ci siebie:  
na dziś, na jutro, na wieczność,  
aby obfitość wyraziła pełnię  
niedościgniętej MIŁOŚCI.
2. Nie mów więc, że czas wypełnił się w tobie,  
jesteś bowiem tylko częścią oderwanego bólu,  
którego spotkała ŁASKA,  
gdy nad Sadsawką Siloe  
Bóg zlitował się nad ludzkim cierpieniem.  
W pamięci musi pozostać przestrzeń  
przeznaczona dla innych -  
a wtedy nic nie umiera - przekształca się wraz z myślą.
3. I kiedy zakwitnie DOBRO  
spotkamy się pod płaczącą wierzbą  
i rzucimy szczęście do rzeki.

## Anioł z walizką

Znowu wyjedziesz na kilka lat  
zatrzasnąjąc drzwi

nikt nie otworzy zardzewiałych zamków  
w oknie dogaśnie płomień świecy  
twoją półkę z książkami  
i niedokończony wiersz  
okryją welonem pająki

jak oderwana radość z nienacka  
nadejdzie z jesienią lza  
by nakarmić tęsknotą modlitwę  
o szczęśliwy powrót

---

\* \* \*

*Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej*

*(Rdz 12,1)*

bo jeśli życie  
musi być wędrówką  
niech umierają chwile  
- narodzą się nowe -  
wówczas będziemy pewni  
że miłość się nie starzeje

*Leopoldsdorf 1994*

## Cierpienie anioła

*-Myśli moja , płyn z aniołem  
Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:  
- za wspomnieniem -  
(C.K. Norwid)*

Czym jest wspomnienie?

Iza co ukradkiem liczy czas miniony  
nad Brzegiem Morza wzburzyły się fale  
siedzisz samotny - czekając aż zorza  
rozproszy myśli - bowiem świt nastaje.

A to co jeszcze w tobie pozostało  
pieścisz jak perły nazbyt drogocenne  
i nie masz siły - by powstać i ruszyć  
z pieśnią na ustach - z modlitwą bez duszy.

*Voghera, grudzień 1993*

\* \* \*

Pogubiło się życie  
jak paciorki różańca  
Matka Boska z rumieńcem  
cicho w kącie usiadła  
przyszedł Anioł  
popatrzył  
kiwnął głową  
pomruczał  
zaczął zbierać do kosza  
to co człowiek rozproszył

## Pielgrzym

*Odjeżdżać to trochę umierać*  
*(Edmont Haracourt)*

Zanim wyruszę w długą drogę  
nie każ mi czekać na rozstanie  
tęsknotą wiary krzyż ozdobię  
nadzieję moją - przyjmij Panie

I daj mi łaknąć to co piękne  
wiatrem mądrości twarz mą smagaj  
a jeśli dzban gliniany pęknie

Ty go z kawalków znów poskładaj

*Pińczów, sierpień 1993*



## Wenus odrzucona

Jeszcze ukradkiem  
lza we włosach  
jak smuga cienia zaplątana.

Łza? Skądże ona?

Już nie powróci  
(bo i po co)  
żadnym wspomnieniem

i ta modlitwa kulawa  
jak pies  
na drodze potrącony

\* \* \*

Jeśli mówisz: KOCHAM  
czy to już wszystko?

Nie wystarczy podzielić serce  
na dni i noce

trzeba jeszcze inaczej  
przytulić  
ukołysać  
i zasnąć w objęciach

tylko że to  
musisz rozłożyć na wieczność.

*Kiedyś, na Père Lachaise, u Abelarda i Heloizy*

---

## Odyseusz

*Silvi Kluger*

ileż to razy wypływałem z portu  
patrzac na gwiazdy i wzburzone fale  
ileż to razy w duszy mej tęsknota  
chciała powrócić...

lecz nie było dane

bo innych trzeba było mi doświadczeń  
i łez co gorzko smakują pod niebem  
nadzieja wiara i miłość złączone  
były mą tratwą...

płynąłem przed siebie

*Leopoldsdorf 1994*

---

## Róża

*Nie i nikogo nie dotkniesz  
Już nigdy -  
I właśnie wtedy dotykasz  
(Tom Clark)*

dzisiejszej nocy  
myśląc o tobie  
prosiłem Stwórcę  
abyś pozostała tylko dla mnie

nazajutrz  
nie było już kolorowych płatków  
czułem tylko twoją woń  
którą roznosiło milczenie  
ponad sterczące chude łodygi  
wykrzywiając kolce

*Łozanna, czerwiec 1994*

## Bóg i ja

w ścianach  
gdzie spędzam swój żywot  
modłę się w ciszy  
ludzkiego niepokoju

kiedy Ty

tak często odchodzisz  
jak myśl nad  
ranem przebudzona

*Lyon, lipiec 1994*

## Człowiek bez przystani

*L'absurde est la grâce des gens  
qui sont fatigués.*

*(Baudelaire)*

Ptaku mój ciernisty  
nie śpiewaj więcej pieśni

- nikt nie usłyszy głosu -

w omotanym tłumie

Ś m i e r ć

będzie tylko śmiercią

*Monte Cassino 1994*

## Nad grobem H. Poświatowskiej

Przyszedłem  
spóźniony o kilka dobrych lat  
na Twój pogrzeb  
z niewinnym bukietem kwiatów  
które tak jak Ty  
z tęsknoty za życiem  
zasnęły w objęciach miłości

i czuję lzy

*Częstochowa, sierpień 1994*

## Pytania niedokończone

*Allein: was soll ich mit meinem Munde?  
mit meiner Nacht? mit meinem Tag?  
(R.M. Rilke)*

Jeśli mnie budzisz

- to dlaczego łzami?

Nigdy nie złączeni

- bo ciągle daleko.

Tęsknota rzucona z myślami

- o beton.

Czy to słowa jeszcze?

czy już tylko echo?



\* \* \*

*s. Esterze Nieckarz*

oswoić się z samotnością  
jak z dziecinną zabawką  
przyjąć pod dach  
i ukochać  
by było różniej  
we dwoje

## Bez słów

*Jagodzie Szymańskiej*

Przyjdzie czas  
kiedy będziemy umierać spokojnie  
jeszcze trochę cierpienia  
zgięte kolana  
i wiara oparta o ścianę

*Rzym, 21 czerwca 1994*

\* \* \*

Będą grać nam do tańca  
prowansalską muzykę  
słyszysz - mistral nadciąga  
zabawimy się wreszcie

by zapomnieć o smutku  
by zapomnieć o śmierci  
Bóg przebacza wariatom  
których życie nie pieści

*Avignon, lipiec 1994*

\* \* \*

Urodziłam Syna

- Boga -

jako matka jestem szczęśliwa

lecz serce drży w strachu

mimo że Anioł zapewniał

*Nie bój się Maryjo*

*naznaczona zostałaś Łaską*

ale przecież każda matka

lęka się o swoje dziecko

Kim będzie Ten

którego ja - prosta dziewczyna z Nazaretu

wydałam na świat

i trzymam na rękach lzy

ja - która uradziłam Syna

- Boga -

\* \* \*

Ty który stworzyłeś  
świat wszechmocą  
nie pozwoliłeś by ziemia  
pustkowiec się stała  
ale miłość dałeś  
tak by się zawsze  
miłością stawała

*Rzym, kwiecień 1994*

## Aniele Boży stróžu mój

Jaką melodię będę śpiewać  
do słów pisanych w roztargnieniu  
które wysłałeś do mnie w liście  
kochany wierny Przyjacielu

Po jakiej kładce będę chodzić  
by się nie stoczyć w przepaść głębię  
czy wtedy weźmiesz mnie za rękę  
i zdejmiesz ludzki ból przed lękiem

A kiedy gwiazdy już zapłoną  
na niebie ogniem jak szalone  
czy wówczas będziesz na moim sądzie  
by poprowadzić w Światła stronę

*Jesienią, nad jeziorem w Lugano*

## Epigraf do samotności

*M. G.*

Stalaś się częścią mego bólu  
choć nigdy bólem mym nie byłaś  
rozbitym dzbanem w roztargnieniu  
i kroplą łez co sny zabija

Dotykem chłodnym w czas upałów  
słowem potrzebnym do modlitwy  
słabością moją co tęskniła  
za szczęściem które było w raju

*Pińczów 1993*

---

## Litania grzesznika

... i od tej ciszy co ból zadaje  
jak cios z nienacka

- uchron' mnie Panie!

... i od tej lzy cho' świt nastaje  
a jednak plynie

- uchron' mnie Panie!

... i od tej śmierci co tak niespodzianie  
wkrada się w życie

- uchron' mnie Panie!

a wszystko inne - to co pozostale  
u stóp Ci składam

na cześć Twą i chwałę!

*Rzym, 26 listopada 1993*



## Wigilia samotna

Chciałem ci wysłać opłatek  
w śnieżno białej kopercie  
listonosz jednak nie przyszedł  
a gwiazdy na niebie już wzeszły

Więc tylko stół stary nakryję  
i talerz - choć pusty - dla ciebie  
bo widzisz: tutaj na ziemi  
tak trzeba inaczej niż w niebie

*Voghera, Boże Narodzenie 1993*

## Do Nieznajomej

*A. dell'Agli*

musisz pięknie wyglądać jesienią  
kiedy wiatr w twoich włosach  
różne igra harce  
nawet szyby zmoknięte  
nie straszą tak bardzo  
cienie nocy  
znów dla nas stały się tęsknotą  
aby być  
aby dotknąć  
i obudzić się rano

## Kobieta z obrazu Renoira

Nie musisz zdejmować kapelusza  
namaluję cię właśnie taką  
tylko dołożę uśmiech  
aby nikt nie poznał  
że w sercu urodziłaś cierpienie  
które wystarczy na kilka nocy  
zanim zaśniesz na pewno

## Pragnienie nieobjęte

tak zatęskniłem do Twych ran  
do kropel krwi płynących z boku  
a łza stokrotna miesza z bólem  
wstyd  
bo wciąż tak mało  
za Twoje łaski Ci dziękuję

\* \* \*

*A nadzieja zawieść nie może*  
*(Rz. 5,5)*

tak ciągle pieścić nadzieję  
jakby już nic nie zostało

razem z listami do kosza  
wyrzucić lzy niepotrzebne

i ciszą się okryć jak płaszczem  
by cieplej było

tylko dlaczego miłość  
musi być milczeniem

## Spotkania

bardzo blisko

lecz jakże zmienieni

w oczach Izy

choć Radość sąsiadka

tyle wspomnień

a jednak milezenie

każda chwila ma swoje prawa

\* \* \*

*B. K.*

Jesteśmy skazani na samotność  
jak pióro  
które podmuchem wiatru  
unosło się w górę  
by spadać wolno  
w nieznane miejsce

pisane palcem na piasku daty  
niewiele mówią obcym przechodniom  
ale my -  
w nadziei na spotkanie  
najskrytsze tajemnice  
powierzamy Ziemi

## M.B. Mirowskiej na pożegnanie

Kiedy jeszcze obudzi mnie dźwięk starych dzwonów  
po raz ostatni - być może - przed wielką podróżą  
będę śnił o Tobie - lecz Ty - nie mów nikomu  
przed ołtarzem zostawiam ten kwiat zwany różą

której kolce raniły moje blade dłonie  
a serce choć bolalo pozostaje wierne  
więc rozpalaj je ciągle - niech dla Ciebie płonie  
a gdy zechcesz powrócę jak me sny niezmiennie

*Pińczów, lipiec 1993*



## Oczekiwanie

*Bożenie Ciszek*

Bóg  
rozcignął most  
nad rzeką twojego milczenia  
abyś spokojnie mógł przejść  
i powiedzieć:

Ż Y J Ę

*Voghera, 26 grudzień 1993*

\* \* \*

*Tym, których kiedykolwiek zgorszyłem*

Mój Boże

tyle łask

a wdzięczność żadna

tyle słońca

lecz ciągle w ciemności

i jeszcze te gwoździe

które noszę w kieszeni

by Cię przybić do

KRZYŻA

\* \* \*

*Ein Engel zieht dich wieder  
Gerettet auf den Strand,  
Und schaut voll Freuden nieder  
In das gelobte Land.*

*(Novalis)*

Och, gdybym kiedyś konając powiedział:  
nie zmarnowałem ani jednej chwili,  
poznałem dobrze upadków kamienie  
i myśli, które w ideał wstąpiły -  
jakby się wszystko zatracić musiało,  
kiedy Ty - Bóg - jedynym celem  
byleś nad wszystko -  
ja słabym istnieniem.

\* \* \*

odchodzę - - -

moje życie związane

cierpieniem

wspomną

kiedy będę aniołem

---

## Postłowie

Wiersze Eligiusza Dymowskiego za każdym razem i wciąż od nowa są uświadomieniem sobie wartości i znaczeń podstawowych oraz werbalizowaniem stanów, które pozwalają doświadczać życia we wszystkich jego barwach. To poezja szczerych uczuć człowieka, który *zdecydował się opisać to, co w rzeczywistości nie ma większego znaczenia.*

"Ten świat i czas jest nam dany". Ale "ten świat - to zamknięte drzwi, to przeszkoda w drodze do celu, a zarazem przejście" - mówi Simone Weil. Podobnie zdaje się myśleć Eligiusz Dymowski. Nasze życie jest wędrówką, jest dążeniem i oczekiwaniem jednocześnie. Cel ostateczny - Bóg - jest niewidzialny, ale wiara w to, że istnieje w każdej rzeczy, a poprzez tę rzecz może zaistnieć i w nas - implikuje nadzieję, która każe nam wyruszyć w drogę i nie szczędzić wysiłków w pokonywaniu napotykanych na niej przeszkód.

Motyw wędrówki, dzięki której pojmujemy przeznaczenie świata, piękna, cierni, kolców i cieni, pojawia się także w najnowszym tomiku wierszy:

*bo jeśli życie  
musi być wędrówką  
niech umierają chwile  
- narodzą się nowe -  
wówczas będziemy pewni  
że miłość się nie starzeje*

---

Nie ten motyw jednak jest dominującym. Lubię wyluskiwać z wierszy Eligiusza Dymowskiego to, co dramatyczne i niepokojące, lubię patrzeć, jak poeta próbuje szukać istnienia pięknego i zwyczajnego również w lęku, który chce oswoić. Także w samotności. To **samotność** nadaje ton temu tomikowi wierszy:

*Jesteśmy skazani na samotność  
jak pióro  
które podmuchem wiatru  
uniosło się w górę  
by spadać wolno  
w nieznane miejsce*

Samotność nie jest jednak dla poety tym, co znajduje się na zewnątrz i nie polega na nieobecności innych ludzi, ani na otaczającej nas ciszy. Samotność to przepaść, która otwiera się w głębi naszej duszy, która staje się Osobą siebie świadomą, która chce i potrafi swoje *najskrytsze tajemnice* powierzyć Ziemi i nie dbać o to, by *życie nie pogubiło się jak paciorki różańca*. Samotność to przestrzeń, w której możemy uciszyć w sobie wszelki zgłask światła i naszych pożądań, możemy napelnić się Bogiem i odnajdywać ludzi.

Nikt z nas bowiem "nie jest samotną wyspą", jak pisał John Donne, a powtarzał za nim wielokrotnie Thomas Merton.

Eligiusz Dymowski próbuje w swoich wierszach *ciszę się okryć jak płaszczem*, a *nadzieję, wiarę i miłość* uczynić swoją "tratwą". Próbuje znaleźć taką przestrzeń, w której samotność spotka się z milczeniem, a milczenie stanie się miłością.

**MARTA FOX**

---

## Spis treści

<i>Z listów do Nieznajomej, albo monolog o Sztuce</i> .....	5
*** <i>We śnie</i> .....	6
Smutek anioła.....	7
Psalmy podarte.....	8
Anioł z walizką.....	9
*** <i>bo jeśli życie</i> .....	10
Cierpienie anioła.....	11
*** <i>Pogubiło się życie</i> .....	12
Pielgrzym.....	13
Wenus odrzucona.....	14
*** <i>Jeśli mówisz: KOCHAM</i> .....	15
Odyseusz.....	16
Róża.....	17
Bóg i ja.....	18
Człowiek bez przystani.....	19
Nad grobem H. Poświatowskiej.....	20
Pytania niedokończone.....	21
*** <i>oswoić się z samotnością</i> .....	22
Bez słów.....	23
*** <i>Będą grać nam do tańca</i> .....	24



---

*** <i>Urodziłam Syna</i> .....	25
*** <i>Ty który stworzyłeś</i> .....	26
Aniele Boży stróżu mój.....	27
Epigraf do samotności.....	28
Litania grzesznika.....	29
Wigilia samotna.....	30
Do Nieznajomej.....	31
Kobieta z obrazu Renoira.....	32
Pragnienie nicobjęte.....	33
*** <i>tak ciągle pieścić nadzieję</i> .....	34
Spotkania.....	35
*** <i>Jesteśmy skazani na samotność</i> .....	36
M.B. Mirowskiej na pożegnanie.....	37
Oczekiwanie.....	38
*** <i>Mój Boże</i> .....	39
*** <i>Och, gdybym kiedyś</i> .....	40
*** <i>odchodzę</i> .....	41
POSŁOWIE.....	42



## ELIGIUSZ DYMOWSKI

– franciszkanin (Prowincja Matki Bożej Anielskiej). Ur. 4 lipca 1965 r. w Sannikach, woj. płockie. Ukończył Niższe Seminarium Duchowne w Wieliczce i Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy w Krakowie. Po święceniach kapłańskich pracował w Sanktuarium M. B. Mirowskiej w Pińczowie. Obecnie studiuje teologię pastoralną na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie.

Jako poeta debiutował na łamach *Rycerza Niepokalanej* w 1987 r. Swoje wiersze publikował m.in. w *Gościu Niedzielnym*, *Posłańcu Serca Jezusowego*, *Głosie Św. Franciszka*, *Miesięczniku Franciszkańskim* (dla Polonii w USA), *Słowie Powszechnym*, *Słowie – Dzienniku Katolickim*, *Krzywym Kole Literatury*. Występował także jako poeta w radiu. Do roku 1992 był członkiem franciszkańskiej grupy poetyckiej **CRAS**. Laureat wielu konkursów poezji, m.in. *O pajdkę chleba razowego* w Puławach, *konkursu im. J. Krzewniaka* w Karczewie.

Wydał do tej pory: *W cieniu drzew* (1988), *Wołanie głębin* (1990), *Krople nadziei* (1992), *Tęsknota do bezimienności* (1993). Zajmuje się również krytyką literacką, eseistyką i publicystyką.